

Stefan M. Krakowski

Motywy i cele działania Grupy Rewolucjonistów-Myślicieli (1910-1913)

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 1, 45-57

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stefan M. Krakowski

MOTYWY I CELE DZIAŁANIA
GRUPY REWOLUCJONISTÓW-MŚCICIELI (1910–1913)

Tragiczne losy Grupy Rewolucjonistów-Mścicieli, niewielkiej organizacji istniejącej w Królestwie Polskim w latach 1910–1913 i swego czasu głośnej z racji zuchwałych ekspropriacji – czyli wywłaszczeń, formą przypominających napady rabunkowe – oraz desperackich potyczek z policją i wojskiem, długo nie znajdowały swego historyka. Dopiero w 1980 r. ukazał się obszerny artykuł autorstwa Eugeniusza Ajnenkiela przedstawiający okoliczności jej powstania, fazy rozwoju i późniejszą klęskę; zdołano tu też podać nazwiska większości Mścicieli oraz zrelacjonować przebieg ich najważniejszych akcji bojowych¹. E. Ajnenkiel wykazał, iż Mściciele zwykle należeli uprzednio do partii socjalistycznych – byli bojowcami Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Polskiej Partii Socjalistycznej-Fracji Rewolucyjnej. Wrogo nastawieni do ustroju burżuazyjnego i systemu carskiego, nie wierzyli już – w latach porewolucyjnego kryzysu w ruchu socjalistycznym – w żadną inną formę walki poza terrorystycznymi i terrorystyczno-rabunkowymi napadami. Motywem odejścia z partii była w równym stopniu nieufność wobec ich kierownictw – posądzanych o skryte sprzyjanie burżuazji i poniechanie starań o realizację interesów robotniczych, jak i chęć zatrzymywania do własnej dyspozycji pieniędzy zdobywanych w czasie napadów. Taka interpretacja genezy Grupy Rewolucjonistów-Mścicieli, podana przez E. Ajnenkiela, jest trafna, ale przecież warto ją rozszerzyć, chociażby poprzez zapytanie o ideowe inspiracje i polityczną tożsamość tej do dziś kontrowersyjnej organizacji².

Zacznijmy od próby wyjaśnienia nazwy organizacji: Grupa Rewolucjonistów-Mścicieli lub Rewolucjoniści-Mściciele, których używano przemiennie. Pierwsza bodajże organizacja z terenu Królestwa, która nazwała siebie „grupą”, to Federacyjna Grupa Anarchistów-Komunistów „Internacjonal”, rozbita aresztowaniami w 1906 r. W latach 1907–1908 odnotowujemy m.in. Grupę Syndykalistów-Maksymalistów, Grupę Rewolucjonistów-Terrorystów, Grupę Anarchistyczno-Spiskową i łódzką Grupę Anarchistów-Komunistów. Poza Rewolucjonistami-Terrorystami, wszystkie skupiały anarchistów programowo odzeganujących się od budowania

¹ E. A j n e n k i e l, *Rewolucjoniści Mściciele*, „Rocznik Łódzki”, t. 29, 1980, s. 137–184. Tytuł ze spisu treści, wewnątrz numeru poprawiony.

² Tamże, s. 137–157.

struktur partyjnych³. Jak można przypuszczać, także i Mścicieli nazwali się grupą świadomie, aby zaakcentować brak zamiaru tworzenia scentralizowanej organizacji o wyraźnych strukturach kierowniczych.

Rewolucjoniści – co to oznaczało? Ludwik Waryński nazwał swą partię „socjalno-rewolucyjną”, ale w latach następnych nie spotykamy w polskim ruchu robotniczym partii w nazwie rewolucyjnych aż po schyłek 1906 r., kiedy to powstała PPS-Frakcja Rewolucyjna. Otóż, w powszechnym wówczas rozumieniu, rewolucja była walką zbrojną, powstaniem, ulicznym zamachem czy strajkiem powszechnym⁴. Rewolucjonistą stawał się człowiek bezpośredniej walki zbrojnej, a nie organizator związku zawodowego, socjalistyczny propagandzista uczący robotników pożytków płynących z powszechnego prawa wyborczego czy partyjny intelektualista. Gwarancją rewolucyjności Mściciela był – przynajmniej w jego odczuciu – rewolwer noszony w kieszeni marynarki.

Mścicieli... No cóż, robotnicy Łodzi czy Częstochowy, skąd zwykle wywodzili się bojowcy Grupy, mieli aż nadto powodów do chęci odwetu na carskich czynownikach i jawnie z nimi współpracujących fabrykantach⁵. Motyw surowego rozrachunku z gnębielami przewijał się, zauważmy, w pieśniach robotniczych, a marzenie o „dniu zapłaty” raczej nie było udziałem tylko skrajnych lewicowych radykałów. Nazwanie się „Mścicielami” możemy uznać za zręczny chwyt propagandowy zwrócony do środowisk robotniczych, ale określenie to równocześnie wiernie oddawało nastroje bojowców. W moim przekonaniu, nazwa „Grupa Rewolucjonistów-Mścicieli” była wyrazista i czytelna dla współczesnych, znalazła też – o czym niżej – rzeczywiste odbicie w działalności organizacji.

Mieli Mścicieli swój sztandar, przynajmniej raz rozwinięty publicznie w czasie poważnej akcji zbrojnej⁶. Jedna jego strona była czerwona, druga – czarna; umieszczono na nim emblemat w postaci białej trupiej główki nad skrzyżowanymi piszczelami. Sztandary czarne lub czerwono-czarne symbolizowały w całej Europie ruch anarchistyczny⁷. Używali też Mścicieli owalnej pieczęci z nazwą swej organizacji i z podobnym, jak na sztandarze, symbolem.

Organizacja posiadała *Program Rewolucjonistów-Mścicieli* oraz *Statut Rewolucjonistów-Mścicieli* składające się zaledwie na parę stron maszynopisu; w 1912 r. wydała propagandową odezwę⁸. Statut i program powstały zapewne jeszcze w 1909 r. dla potrzeb wspomnianej już, efemerycznej Grupy Rewolucjonistów-Terrorystów,

³ Tamże; zob. także *Anarchizm i anarchiści na ziemiach polskich do 1914 r.*, opr. H. R a p p a - p o r t, Warszawa 1981; F. R y s z k a, *W kręgu zbiorowych złudzeń*, Warszawa 1991.

⁴ T. Ł a d y k a, *Polska Partia Socjalistyczna (Frakcja Rewolucyjna) w latach 1906–1914*, Warszawa 1972, s. 193.

⁵ O sytuacji w Łodzi w tamtych latach zob. m.in. A. B a r s z c z e w s k a-K r u p a, P. S a - m u s, *Życie polityczno-społeczne*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. I (do 1918 r.) pod red. B. Baranowskiego i J. Fijałki, Warszawa-Łódź 1980, s. 359-479.

⁶ E. A j n e n k i e l, op. cit. s., 167.

⁷ Czarne sztandary, liczne w czasie niektórych manifestacji robotniczych, symbolizowały czasem także żalobę, a więc miały charakter ponadpartyjny.

⁸ E. A j n e n k i e l, op. cit., s. 179–182.

której uczestnicy współtworzyli bojówki Mścicieli⁹. Odezwę, drukowaną w Krakowie, napisał dawny członek Organizacji Bojowej PPS i więzień carski o pseudonimie „Grawer”; był to prawdopodobnie Antoni Piotr Fidziński¹⁰.

Program i statut organizacji pozwalają, mimo ich ogólnikowości, na rozeznanie się w politycznych poglądach Mścicieli. I tak czytamy: „Nie prowadzimy walki o niepodległość Polski, domagamy się natomiast szerokiej i pełnej autonomii politycznej i kulturalnej dla Kraju. Organizacja nasza uznaje komunistyczny wzór życia z podziałem dóbr narodowych pomiędzy wszystkich ludzi pracy”¹¹.

Można to zrozumieć jako dążenie do demokratyzacji państwa rosyjskiego, dzięki której powstałyby – w nieokreślonej przyszłości i w niewiadomych okolicznościach – warunki do przeprowadzenia rewolucji i zaprowadzenia ładu komunistycznego. W wizji tej znajdujemy ślady trwających od lat dyskusji i sporów w ruchu socjalistycznym, także aktualnych programów SDKPiL oraz PPS-Lewicy, ale przede wszystkim – odrzucenie koncepcji PPS-Frakcji Rewolucyjnej.

W obu tekstach jaśniej natomiast formułowano zasady działalności bieżącej, pojmowanej jako „walka o wolność klasy robotniczej spod jarzma burżuazyjno-rządowego”. Mściciele grupę swoją określili jako „terrorystyczną, polityczno-ekonomiczną” i zapowiedzieli „terror jako formę walki politycznej i ekonomicznej w szerokim zakresie, tak jak w równej mierze dokonywanie ekspropriacji pieniędzy państwowych, jak i burżuazyjnych”¹². Terrorem politycznym nazwano zamachy zbrojne na funkcjonariuszy państwa, a ekonomicznym – na ludzi należących do klasy burżuazyjnej lub z nimi współpracujących. Ekspropriacje zaś, to akcje bojowe, przeprowadzane dla zdobycia pieniędzy: wcześniej terminu tego (oznaczającego przymusowe wywłaszczenie) używano wyłącznie dla nazwania działań zmierzających do pozyskania pieniędzy dla organizacji politycznych od instytucji państwowych, a nie prywatnych.

Od czasu zamachów przeprowadzanych przez narodników, terror polityczny był formą walki praktykowaną przez niektóre nielegalne ugrupowania w Rosji i, dodajmy, wobec despotycznego charakteru państwa miał on, w ocenie niektórych kręgów społecznych, moralne uzasadnienie. Terror ekonomiczny natomiast – zabijanie właścicieli i dyrektorów fabryk – uznany został przez wszystkie partie socjalistyczne za niepotrzebny i wręcz szkodliwy politycznie; stosowały go jednak grupy anarchistyczne¹³. Zdarzało się również, iż fabrykanci i ich współpracownicy ginęli z rąk własnych robotników, bez inspiracji ze strony jakiegokolwiek organizacji¹⁴.

⁹ To przejście dokumentów programowych przez Mścicieli pozwala się domyślać, iż nie przywiązywali oni do nich wagi.

¹⁰ *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1987, t. 2, s. 87.

¹¹ E. A j n e n k i e l, op. cit. s., 179.

¹² Tamże.

¹³ W. K o ł o d z i e j, *Działalność anarchistów w Rosji w latach 1905–1907*, Warszawa 1988, passim; zob. także A. P a w ł o w s k i, *Terroryzm w Europie XIX–XX wieku*, Zielona Góra 1980, s. 99–100.

¹⁴ E. A j n e n k i e l, op. cit., s. 148–149.

Ekspropriacje „rządowych pieniędzy” stały się od 1905 r. bodajże najważniejszym źródłem zasilającym kasy niektórych przynajmniej partii politycznych walczących z caratem, a wiele z tego rodzaju akcji było przez nie traktowane jako akty propagandowe¹⁵. W tym względzie więc Rewolucjoniści-Mściciele zapowiadali kontynuację tradycyjnej formy walki. Natomiast zabór „pieniędzy burżuazyjnych” dokonywany był znacznie rzadziej i zwykle dyskretnie, na ogół poprzez nakładanie na właścicieli fabryk i sklepów swoistych rewolucyjnych podatków, po uiszczeniu których wystawiano odpowiednie pokwitowania¹⁶. W grę wchodziło tu raczej zastraszanie, niż czynna przemoc. Z bronią w ręku wyprawiali się na fabryczne kasy anarchiści – i podobną drogą chcieli się udać Mściciele.

We wszelkiej działalności politycznej pieniądze odgrywały zawsze poważną rolę, chociaż zwykle nie pisano i nie mówiono o tym otwarcie. Zwłaszcza nielegalne organizacje potrzebowały poważnych kwot na utrzymanie swoich funkcjonariuszy, wydawnictwa, broń i wiele innych celów. Zasady konspiracji – często podwójnej, bo w tajnej partii mogła istnieć organizacja bojowa z własnym kierownictwem i własnymi tajemnicami – uniemożliwiały rozliczenie się przywódców wobec własnych ludzi z przychodów i wydatków¹⁷. Prowokowało to niekiedy podejrzenia o niesprawiedliwy podział pieniędzy czy wręcz ich defraudację. Konflikt taki z całą ostrością objawił się w PPS-Frakcji Rewolucyjnej, kiedy to Antoni Sukiennik, „Emil” instruktor bojowy z Częstochowy, postawił na II Radzie Partyjnej wniosek skontrolowania wysokości sum zdobytych przez Organizację Bojową pod Bezdanami i postulował rozliczenie się z nich wobec partii¹⁸.

Bojowcy, bezpośredni wykonawcy napadów, miewali przez moment w rękach czasem bardzo poważne – równoważne kilkudziesięcioletnim zarobkom robotnika – kwoty, natychmiast jednak po akcji oddawali je partyjnym łącznikom i tracili całkiem kontrolę nad dalszym losem często i własną krwią okupionego łupu. W miarę słabnięcia organizacyjnej prężności partii socjalistycznych – widoczne to było już od wiosny 1907 r. – bojowcy coraz częściej ulegali pokusie sięgnięcia po ruble zdobyte w akcji lub zgola zarządzania napadów bez wiedzy organizacji¹⁹.

Takie to nastroje i praktyki znalazły odbicie w statucie Mścicieli. Otwarcie stwierdzano: „Zdobyte w akcjach pieniądze rozdzielane będą między wszystkich towarzyszy, w zależności od potrzeb każdego z nich, wiadomo jednak organizacji, że część tych pieniędzy pozostaje w kasie, oddanej pod opiekę Zarządu, za co ten jest odpowiedzialny i zobowiązany, w określonych terminach, do składania towarzyszom dokładnych sprawozdań z wpływów i wydatków”²⁰.

¹⁵ S. K a l a b i ń s k i, F. T y c h, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 487.

¹⁶ Zob. chociażby W. N o w i c k i, *Wspomnienia z 1905–1906 roku*, [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego* pod red. F. T y c h a, Warszawa 1976, t. III, s. 97.

¹⁷ O tych sprawach historycy wiedzą niewiele, brak też możliwości weryfikacji ułamkowych informacji podawanych przez źródła.

¹⁸ T. Ł a d y k a, op. cit., s. 115, 223.

¹⁹ Tamże, s. 127 i nast.

²⁰ E. A j n e n k i e l, op. cit., s. 179.

Tylko ta chociażby deklaracja stawiała Grupę Rewolucjonistów-Mścicieli poza ruchem socjalistycznym, ale nie wydaje się, aby w okresie reakcji stołypinowskiej – terroru uprawianego przez władze, pogorszenia się warunków pracy i płacy, biedy i poniżenia – odcinała ją od mas robotniczych. Charakterystyczne, że Mściciele zapowiadali „niesienie pomocy członkom swoim zamkniętym w więzieniu, czy znajdującym się na katordze oraz ich rodzinom, jeśli one znajdowały się na utrzymaniu uwięzionego i pomocy takiej potrzebują”²¹.

Według programu, działaniami Mścicieli kierować miał bezpośrednio Zarząd podległy Ogólnemu Zebraniu Członków – co kłóciło się, zauważmy, z zasadami konspiracji. Wszyscy Mściciele mieli być sobie równi, nikt nie mógł zdobyć statusu przywódcy, nikt też nie powinien się uchylać od brania udziału w akcjach terrorystycznych, bo „inaczej nie może być członkiem Grupy Rewolucjonistów Mścicieli”²².

Ostatnie zastrzeżenia znów nam przypominają o zaistniałych w 1907 i 1908 r. konfliktach pomiędzy bojowcami Frakcji Rewolucyjnej a kierownictwem partii. Sygnalizowały też one porzucenie kolejnych reguł ruchu socjalistycznego, w którym wręcz dążono do wyłonienia przywódców i intelektualnych elit – osoby te zwykle odsuwano od akcji, w których łatwo było zarobić kozacką kulkę. Dość tu wspomnieć, że tak zdecydowany zwolennik terroru politycznego jak Józef Piłsudski, uczestniczył załedwie w jednej akcji zbrojnej.

Z początkiem 1912 r. w Królestwie pojawiła się odezwa sygnowana przez Grupę Rewolucjonistów Mścicieli, zatytułowana *Robotnicy fabryczni i chłopi! Jakież cel naszego życia?*, napisana przez wyżej wzmiankowanego „Grawera”²³. Choć większą część nakładu przejęła policja, to jednak licznie trafiła ona w ręce adresatów i została przez nich przyjęta przychylnie. Faktem jest też, że przy zabitych Mścicielach znajdowano jej egzemplarze noszone, jak relikwie, na piersiach²⁴. Nie dziwi to, ponieważ „Grawer” przelał na papier te wszystkie wątpliwości i podejrzenia, jakie zapewne trafiły Mścicieli, oraz ujął je w literacką formę. Chwilami może nieporadny, ale obrazowy i brutalny styl narracji z pewnością przemawiał do odbiorcy raczej nie oczekującego teoretycznych rozważań, a pragnącego uzasadnienia własnych poczynań.

W odezwie nakreślony został swoisty obraz stosunków społecznych, politycznych i, brak mi celniejszego słowa, finansowych pomiędzy „carsko-szlacheckim rządem”, burżuazją, inteligentami a robotnikami. Inteligencja, zauważmy z miejsca, miała się składać „z duchowieństwa, wyższych urzędników, oficerów, kupców, sędziów, adwokatów, współpracowników gazet itp. wyrzutków społeczeństwa, a także i policji...”²⁵. Brakuje na tej liście partyjnych inteligentów, jak powszechnie nazywano w ruchu socjalistycznych intelektualistów, propagandzistów,

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 181.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 182.

szkoleniowców obsługujących robotnicze zebrania oraz zwykle tożsame z nimi kierownictwa organizacji. Być może pomieścił ich „Grawer” w nieco enigmatycznej grupie „współpracowników gazet” – inaczej, co spostrzeżemy poniżej, tekst odezwy byłby niezrozumiały. Sądzę zresztą, że autor nie chciał poprzez postawienie przysłowiowej kropki nad „i” przeciąć i tak już nikłych możliwości porozumienia się Mścicieli z którąś z partii politycznych lub chociażby z niektórymi jej inteligentnymi działaczami.

Robotnicy, czytamy w odezwie, dążą do „zdobycia lepszego kawałka chleba, dobrego mieszkania i odzieży” i do innych, osobistych celów. Aby to osiągnąć, walczą z przeciwnościami życia, ale jednak nie osiągają szczęścia, bo są niekonsekwentni. Ich umysłami kierują „wrogowie kapitaliści z pomocą przekupionych pacholków-inteligentów”, którzy „swoimi wrednymi słówkami wpajają [...] zgubne sądy i wrogość partyjną, jak truciznę”. Robotnicy zostali skłócenii, „zaczęły się pomiędzy nimi walki bratobójcze; powstały wrogie sobie partie robotnicze. Zamiast przeprowadzenia „bezwłocznej konfiskaty majątków” burżuazji, otumanieni robotnicy zapragnęli obalenia carsko-szlacheckich rządów. Tymczasem, byłaby to dla nich zmiana „czarcich rządów na diabelskie”²⁶.

Podobny błąd, pisał „Grawer” popełniono już niegdyś: „Podżegani przez pacholków-inteligentów pięknymi hasłami i obietnicami robotnicy francuscy chwycili bagnety i za cenę tysięcznych ofiar obalili królewsko-szlachecki rząd feudalny. Niezwykle uroczyście świętowała burżuazja zwycięstwo nad szlachtą [...] lecz kiedy robotnicy, opierając się na obietnicach, zażądali chleba i wolności – to w odpowiedzi na to ujrzeni skierowane w ich piersi te same bagnety, którymi oni obalili szlachtę i jej rządy”²⁷.

Jeżeli, robotniku, zapragniesz – ostrzegal „Grawer” – „bezwłocznego podziału kapitału trutni”, to „panowie inteligenci nazwą cię bandytą lub szpiegiem i zabiją w imię socjalistycznej idei lub wydadzą carskim sługusom, otwarcie lub też w drodze prowokacji w swych sprzedajnych organach »Robotniku«, »Górniku« itp...”. Szczęście robotnikom przyniosą tylko śmiałe wystąpienia zmierzające do „usunięcia posiadaczy od ich kapitałów i majątków”. Należy, wzywała odezwa, zniszczyć dotychczasowy porządek „przyłożeniem topora do pnia tego podłego drzewa”²⁸.

Tak więc, podsumowując, robotnicy mają przeciwko sobie burżuazję, carsko-szlachecki rząd i sprzedajną inteligencję. Ta ostatnia namawia robotników, aby ci obalili rząd i powierzyli władzę burżuazji, co jednak nie przyniesie ludowi żadnych korzyści. Jednocześnie, inteligenci dezorientują klasę robotniczą poprzez zakładanie różnorodnych partii politycznych i wzniecanie walk pomiędzy nimi. Rzecz w tym, że wszyscy – rząd, kapitaliści, inteligenci – boją się zjednoczonego proletariatu, a zarazem potrzebują pomocy ludu w walce o władzę i pieniądze. W tej sytuacji, robotnicy powinni działać samodzielnie i, co akcentowano, bezwzględnie wywłaszczać posiadaczy bez oglądania się na przyzwolenie inteligencji.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

Agresywnie antyinteligentki charakter odezwy nie podlega dyskusji; współbrzmia z nim podteksty czytelne w programie i statucie Mścicieli. Był on z pewnością wynikiem nastrojów i poglądów żywych w niektórych przynajmniej środowiskach proletariackich, zawiedzionych krachem rewolucji i rozwijaniem się wielkich nadziei, podtrzymywanych w 1905 i 1906 r. właśnie przez partyjnych inteligentów. Zarazem, poglądy te możemy wiązać z teoriami głoszonymi już od schyłku XIX w. przez Jana Wacława Machajskiego²⁹. W odezwie napisanej przez „Grawera” znajdujemy prawie że streszczenie ocen politycznych z uporem lansowanych przez J.W. Machajskiego, których wpływu – dodajmy – na polski ruch socjalistyczny po dziś nikt gruntownie nie opracował. J.W. Machajski napisał niegdyś: „Po stłumieniu buntów politycznych, socjaliści nawołują do zemsty świat cały, po stłumieniu buntów robotniczych [to znaczy ekonomicznych – S.M.K.] nawołują do spokoju i pogodzenia się z losem. Terror i zabójstwa polityczne socjaliści pod niebiosa wynoszą, terror ekonomiczny wyklinają”³⁰. Te dwa zdania można by przecież śmiało pomieścić w analizowanej tu odezwie. Twórca teorii nazwanej „machajszczyną” był jednak wrogiem terroru ekonomicznego i ekspropriacji, krytycznie odnosił się do ruchu anarchistycznego i współczesnych mu partii socjalistycznych. Paradoksalnie, jego poglądy zostały podchwycone przez wielu anarchistów działających na obszarze państwa rosyjskiego i, jak widać, odszczepieńcze ugrupowania wywodzące się z partii socjalistycznych.

Warto zwrócić uwagę na żywe kontakty Mścicieli z Galicją, zwłaszcza z Krakowem³¹. Co prawda, J.W. Machajski opuścił to miasto jeszcze w 1908 r. i wyjechał na Zachód, ale nie można wykluczyć przynajmniej pośrednich związków pomiędzy nim, a „Grawerem”.

W odezwie Mścicieli znajdujemy wezwanie do „bezwzględnej konfiskaty majątków na swą korzyść”. Ów pośpiech, apele o działanie natychmiastowe i gwałtowne znajdziemy w wielu ówczesnych odezwach anarchistycznych, nie tylko z obszaru Rosji³². Teoretycy i przywódcy grup anarchistycznych nie zalecali jednak przeznaczania zdobytych pieniędzy na potrzeby prywatne bojowca: chcieli dzielić łupy pomiędzy biednych, pokrzywdzonych. W rzeczywistości jednak, wielu anarchistów prowadziło podejrzanie hulaszczy tryb życia³³.

Mściciele nie byli jednak intelektualistami roztrząsającymi kwestie teoretyczne, ale ludźmi czynu – prawdę mówiąc, robotnikami rzadko sięgającymi po

²⁹ Zob. M. Z a h o r s k a, *Inteligencja w poglądach Jana Wacława Machajskiego*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku* pod red. R. C z e p u l i s - R a s t e n i s a, studia 6, Warszawa 1991, s. 163–184. Tamże w przypisach bibliografia prac J.W. Machajskiego.

³⁰ J.W. M a c h a j s k i, *Religia socjalistyczna a walka robotnicza*, [w:] *Anarchizm i anarchiści...*, s. 252.

³¹ E. A j n e n k i e l, op. cit., s. 168.

³² Zob. dokumenty nr 5, 14, 21, 22 i 25 [w:] *Anarchizm i anarchiści...*

³³ W. K o ł o d z i e j, op. cit., passim; zob. także D. G r i n b e r g, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej w latach 1870–1914*, Warszawa 1994, s. 299–305.

książkę³⁴. O ich widzeniu świata, poglądach i postawach moralnych świadczyły przede wszystkim czyny. Trzeba więc zadać pytanie o związek pomiędzy wywołanymi w programie i poświadczonymi w odezwie celami, a rzeczywistym postępowaniem.

Można bronić poglądu, iż Grupa Rewolucjonistów-Mścicieli przez dwa lata – 1911 i 1912 – była prawie że jedyną organizacją z terenu Królestwa zbrojnie przeciwstawiającą się carskiemu zaborcy. O jej sile świadczyło chociażby to, że władze rosyjskie delegowały do ochrony linii kolejowych – nie było to zresztą potrzebne, jako że Mściciele nie zamierzali dezorganizować szlaków komunikacyjnych – 2500 wojskowych. W czasie swoich akcji Mściciele zabili kilkadziesiąt osób, rozgłos przyniosły im jednak wielogodzinne potyczki z policją i wojskiem. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych 1911 r., w Łodzi, w budynku przy ul. Widzewskiej 151, policja osaczyła jednego z założycieli Grupy, Edwarda Dłużewskiego, „Zemstę”, z dwoma towarzyszami. Mściciele ostrzeliwali się przez 8 godzin, a kiedy oblegający podpalili dom, dwóch bojowców popełniło samobójstwo, a trzeci zginął próbując przebić się przez kordon oblegających. Kilka miesięcy później Józef Banaszczyk, „Pędzinoga” i Skiba „Lech”, zaskoczeni w mieszkaniu na IV piętrze stawili gwałtowny opór patrolowi żandarmerii i strażników, zabijając dwie osoby i raniąc trzy. Mimo to, mając odcięty odwrót przez klatkę schodową „Pędzinoga” zdołał ujść prześladowcom skacząc z dachu kamienicy (wcześniej zastrzelił „Skibę”, który dostał ataku padaczki). Szerokim echem w kraju odbił się wyczyn Kozłowskiego, „Rąbalskiego”, który bronił się przed policjantami i żołnierzami od niedzieli 17 do poniedziałku 18 XI 1912 r. w jednej z baszt klasztoru jasnogórskiego, by ostatecznie strzelić sobie w skroń³⁵. Te desperackie walki z reguły dobrze uzbrojonych Mścicieli, a podobnych przytoczonym epizodom było wiele, podrywały autorytet carskiej władzy, a sami terroryści stawali się dzięki nim ludowymi bohaterami. Chociażby z tego względu dzieje Grupy Rewolucjonistów-Mścicieli zasługują na pamięć. Trzeba jednak przyznać, iż jej bojowcy sporadycznie tylko atakowali funkcjonariuszy carskich, poza pojedynczymi przypadkami walcząc w obronie własnej i, oczywiście, w trakcie ekspropriacji³⁶.

W rzeczywistości, Mściciele skupili swe wysiłki na zdobywaniu pieniędzy. Jeszcze jesienią 1910 r., w czasie napadu na kasę towarową przy dworcu kolejowym w Pabianicach, zdobyli oni blisko 7 000 rubli; wkrótce po tym zaatakowali pociąg opodal stacji Widzów w guberni radomskiej – łup wyniósł aż 25 000 rubli. W grudniu 1912 r. podobna akcja pomiędzy Rzgowem a Pływią przyniosła bojowcom 17 000 rubli. Częściej jednak Mściciele zadowolić się musieli znacznie skromniejszymi sumami z konfiskat dokonywanych w urzędach pocztowych i sklepach

³⁴ Co prawda, w mieszkaniu E. Dłużewskiego znaleziono wiele książek, ale były to popularne wydawnictwa o tematyce kryminalnej. Por. J. D u n i n, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974, s. 196.

³⁵ E. A j n e n k i e l, op. cit., s. 184.

³⁶ Prawdopodobnie wywiad Mścicieli był zbyt słaby, aby przygotować zamach na któregoś z dygnitarzy carskich.

monopolowych. Wszystkie te napady bardzo przypominały wcześniejsze akcje bojowców PPS i PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Zauważyć w tym miejscu warto, że niektórzy z Mścicieli przeszli przez szkoły bojowe Frakcji Rewolucyjnej w Galicji (jak Józef Piątek, „Sęp”, faktyczny przywódca Grupy, wcześniej – kierownik łódzkiej organizacji bojowej Frakcji)³⁷.

Ekspropriacje pieniędzy „burżuazyjnych” w czasie rewolucji 1905 r. przeprowadzali prawie że wyłącznie anarchiści, pomijając oczywiście zwykłe napady bandyckie. Spotykały ich za to wręcz drakońskie kary wymierzane przez sądy polowe. Napady rabunkowe na kasjerów fabrycznych i samych fabrykantów czy kupców zgodnie krytykowała cała prasa socjalistyczna, w tej sprawie partie polityczne wydawały potępiające odezwy. W pełni świadomi tego Mściciele nie cofnęli się jednak przed podobnymi – zapowiadany w programie i statucie oraz uzasadnianymi w odezwie – działaniami.

Według źródeł, podjęli je wiosną 1911 r. I tak powodzeniem terrorystów zakończyły się napady na fabrykantów w Rudzie Pabianickiej i Złotym Potoku pod Częstochową. W Rzurowie, w guberni radomskiej, 10 bojowców zdobyło w fabryce raptem 500 rubli. Tutaj doszło do tragedii: Mściciele strzelali do robotników próbujących bronić zaatakowanych pracowników biura, zabijając jednego z nich a czterech raniąc. Podobne akcje bojowcy Grupy przeprowadzali aż do rozbicia organizacji przez policję. Zdarzało się, że poszczególni Mściciele rabowali na własną rękę. Jest też faktem, że członkowie Grupy zabili – za zdradę, prowokację lub bandytyzm – czterech swoich towarzyszy, w tym wspomnianego już bojowca Józefa Banaszczyka³⁸.

Niektóre z napadów przeprowadzanych na własną rękę były, podejrzewam, efektem policyjnej prowokacji. Źródłowo poświadczony znamy jeden taki przypadek, kiedy to agent ochrony, Feliks Pastusiak, namówił J. Banaszczyka do obrabowania fabrykanta w tajemnicy przed towarzyszami z organizacji³⁹. Tak czy inaczej, Grupa Rewolucjonistów-Mścicieli uwikłała się bez wątpienia w działalność kryminalną, chociaż po „burżuazyjne” pieniądze nie sięgała aż tak często, jakby można wnioskować z programowych deklaracji. Posądzani o bandytyzm, Mściciele próbowali odeprzeć zarzuty w listach do gazet⁴⁰.

Badając dzieje Rewolucjonistów-Mścicieli ma się wrażenie, że bojowcom często brakowało pieniędzy. Zapewne wynikało to z wysokich kosztów finansowych, jakimi okupowali swoje względne bezpieczeństwo. Organizacja zaopatrywała bojowców w nowoczesną broń palną i amunicję (każdy z nich obowiązkowo posiadał przy sobie wojskowy pistolet trafiający celnie na większą odległość oraz pistolet marki browning przeznaczony do strzelania do celów bliskich), legitymował się dobrze podrobionymi dokumentami oraz ubierał się – aby dezorientować stróżów porządku publicznego – elegancko. Jak się można domyślać, Mściciele słono płacili

³⁷ O szkołach bojowych piszą S. K a l a b i Ń s k i, F. T y c h, op. cit., s. 470 i nast.

³⁸ E. A j n e n k i e l, op. cit., s. 184.

³⁹ Tamże, s. 165.

⁴⁰ Tamże, s. 163.

za noclegi, często przygodne. Nie wiemy, czy urządzali – jak anarchiści-rabusie z Odessy – pijatyki, trudno to jednak wykluczyć. W każdym razie, na dalszy plan szybko zszedł zapowiadany terror polityczny i ekonomiczny. Pierwszym, co prawda, publicznym efektem powstania Grupy było zastrzelenie w Łodzi znenawidzonego przez robotników strażnika ziemskiego Jurczenki, w następnych miesiącach zabito lub raniono w zamachach kilku agentów ochrony i funkcjonariuszy policji, w tym policmajstra Częstochowy (który wcześniej wyszedł cało z dwóch zamachów zorganizowanych przez PPS) – ale Mścicieli polowali częściej na pieniądze, niż na ludzi. Bodajże jedyną ofiarą terroru ekonomicznego, tak zapowiadanego przez Mścicieli, stał się zabity w dniu 20 VII 1912 r. dyrektor Huty Żelaza w Częstochowie. Ta ostatnia sprawa wzbudza zresztą uzasadnione podejrzenia o policyjną prowokację⁴¹.

W świetle uchwytnych w literaturze i źródłach faktów, Grupa Rewolucjonistów-Mścicieli zdała się być „w pierwszej kolejności organizacją wyspecjalizowaną w ekspropriacjach i dopiero w dalszej – w terrorze politycznym skierowanym przeciwko niskim rangą funkcjonariuszom jawnej i tajnej policji rosyjskiej. Napady rabunkowe przeprowadzane przez Mścicieli często przypominały wyczyny bandyckiej szajki dzielącej łup pomiędzy swoich członków. Trzeba jednak dostrzec, że w szeroko pojmowanym ruchu robotniczym istniały poglądy nie tylko usprawiedliwiające takie zachowania, ale wręcz do nich nawołujące”⁴². Co też istotne, Mścicieli działali w sytuacji znacznej dezorientacji politycznej w ówczesnym – dzielącym się ciągle i skłóconym jak nigdy dotąd – ruchu robotniczym, w atmosferze nieufności mas wobec partii politycznych. Z tej chociażby racji, nie zgadzam się z opiniami, które Grupę lokują bardziej w kręgach przestępczych, niż w środowiskach politycznych „nielegalników”. Trudno tu zresztą o jednoznaczną ocenę. W często tu przywoływanym artykule, E. Ajnenkiel ujawnia – może i bezwiednie – fascynacje Mścicielami, powstrzymując się zarazem konsekwentnie przed przypinaniem im jakichkolwiek etykietek politycznych. W kilka lat później bohaterów swych nazywał pół-bandytami⁴³.

Zauważalne są podobieństwa pomiędzy Rewolucjonistami-Mścicielami a anarchistami. Myślę tu o wspólnej niechęci do tworzenia partii politycznych – o czym jeszcze poniżej – manifestowanej chociażby w nazwie organizacji, o rezygnacji z szerszej akcji agitacyjnej i postawieniu na typową dla niektórych nurtów anarchizmu propagandę czynem (terroryzm), o złudnej nadziei, iż przez grabież burżuazyjnych pieniędzy można będzie obalić znenawidzony system polityczny i społeczny, o trudnej do zrozumienia pogardzie wobec własnego i cudzego życia. Mimo wszystko, były to podobieństwa mylące: nie ma pewnego śladu wskazującego na negowanie przez Mścicieli samej idei władzy politycznej w dającej się przewidzieć przyszłości, co przecież było istotą ruchów libertarnych (anarchistycznych). Przecież domagali się Mścicieli „autonomii politycznej i kulturalnej dla Kraju” – tego by nie podpisał żaden anarchista. Antyinteligentkie poglądy członków Grupy sug-

⁴¹ Tamże, s. 171.

⁴² W. K o ł o d z i e j, op. cit., s. 150-176; D. G r i n d b e r g, op. cit., s. 77-158.

⁴³ *Słownik biograficzny...*, s. 586.

rują wpływy idei głoszonych przez J.W. Machajskiego – przeciwnika anarchistów, ale też autora mającego na nich silny wpływ. Sądzę, że Mścicieli rzeczywiście, jak ich ocenił Paweł Samuś, byli po części anarchistami⁴⁴. Ta fragmentaryczna tożsamość występowała, w moim przekonaniu, bardziej na obszarze metod działania, niż w sferze ich ideowych pobudek.

Podobne Rewolucjonistom-Mścicielom organizacje, chociażby warszawska Zmowa Robotnicza, istniały krótko, a ich bojowcy szybko kończyli życie na szafocie lub trafiali na katorgę. Grupa Rewolucjonistów-Mścicieli działała dłużej, ponad dwa lata, mimo tkwiących w niej agentów ochrony i, być może – jest to tylko badawcza sugestia – wrogich działań ze strony PPS-Frakcji Rewolucyjnej⁴⁵. Na ten fenomen złożyło się kilka okoliczności. Przede wszystkim Mścicieli, wbrew własnym deklaracjom, znacznie rozbudowali swoją organizację. Otóż, stworzyli oddzielone od bojówek komórki techniczne (cywilne) zajmujące się wywiadem, kwestiami zakwaterowania, zakupem broni itp., o czym szerzej pisze E. Ajnenkiel⁴⁶. Grupa działała, poza Łodzią i Częstochową, w Warszawie, Kielcach, Radomiu, Sosnowcu, Będzinie, Ostrowcu, Kaliszu, Żyrardowie i Zgierzu; Mścicieli posiadali kontakty w Krakowie i w Niemczech. Tym samym, ewolucja organizacji przebiegała w kierunku powstania partii politycznej. Wyłonili się też przywódcy: Edward Dłużewski, Józef Piątek i, w Częstochowie, Wojciech Chlebny, „Bitwa”. Na dobrą sprawę, wspomniany wyżej „Grawer” mógł się stać załącznikiem pionu propagandowego w Grupie. Same akcje zbrojne zwykle przeprowadzane były sprawnie, po starannym przygotowaniu i znać po nich doświadczenia wyniesione z bojówek PPS-Frakcji Rewolucyjnej.

Mścicieli zadziwiali odwagą i determinacją: osaczeni, bronili się do ostatka i woleli wybierać samobójczą śmierć niż poddanie się wrogom. Policja dostawała w swe ręce Mścicieli rannych lub chwytala ich przez zaskoczenie. J. Piątek i W. Chlebny zginęli osłaniając odwrót swych towarzyszy. Więźni w Częstochowie członkowie Grupy – Stanisław Komorowski, Franciszek Brzozowski i Wacław Nowak – wszczęli w dniu 13 VI 1913 r. nieudany bunt, w czasie którego zginął jeden strażnik, a trzech odniosło rany. Takie postawy przemawiają za swoistą ideowością Mścicieli i odróżniają ich od kryminalnych przestępców. Ideowość tę trudno jednak powiązać z konkretnym kierunkiem politycznym, z jakąś chociażby z grubsza zarysowaną wizją przyszłości. Może chodziło tu o to, aby, jak pisano w odezwie, „żyć dobrze i umrzeć godnie”?

Podejrzewam, że w Grupie Rewolucjonistów-Mścicieli żywe były różne poglądy polityczne, chociaż wszystkie powinny się mieścić w pojemnej formule zdecydowanej negacji ustroju burżuazyjnego (w sensie sprzeciwu wobec społeczeństwa

⁴⁴ P. S a m u ś, *W walce o wyzwolenie narodowe i społeczne*, [w:] *W dymach czarnych budzi się Łódź. Z dziejów łódzkiego ruchu robotniczego 1882-1948*, Łódź 1985, s. 156.

⁴⁵ E. A j n e n k i e l, op. cit., s. 168. Badacz nie skomentował podanego przez siebie faktu szukania kontaktów ze Mścicielami przez Tadeusza Wieniawę-Długoszowskiego, „Tadka”, działacza Frakcji. Jest wykluczone, aby kierownictwo PPS-Frakcji Rewolucyjnej zamierzało współpracować z posądzanymi o bandytyzm Mścicielami.

⁴⁶ E. A j n e n k i e l, op. cit., passim.

zróznicowanego na biednych i bogatych) i zawierać przekonanie o moralnej słuszności aktów terrorystycznych. Poglądy te nie miały podbudowy teoretycznej, nie musiały też być wewnętrznie spójne. Dopóki Mściciele ograniczali swoją działalność do akcji zbrojnych i rezygnowali z innych form aktywności politycznej, owa różnorodność nie rozbiła organizacji i nie powodowała wewnętrznych sporów.

Być może, szukając motywów brutalności i determinacji Grupy, nie dostrzegamy uwarunkowań głębszych niż polityczne. Ostatnie ćwierćwiecze XIX i początek XX w. to lata tworzenia się w Królestwie Polskim klasy robotniczej, między innymi dzięki poważnym przemianom wewnątrz klasy chłopskiej i migracji ludności wiejskiej do miast. Proces ten wiązał się z wyrwaniem setek tysięcy ludzi z tradycyjnych struktur społecznych i podważeniem ich dotychczasowych zasad moralnych oraz skali wartości. Chłopi przemienieni w robotników, pozbawieni opieki społeczności wiejskiej – a także kontroli z jej strony, gubili się w nowych i złożonych warunkach. Porażka rewolucji 1905 r. i kryzys w partiach socjalistycznych – które przecież uzyskały wpływ na znaczną część proletariatu – dezorientację ową pogłębiły⁴⁷.

Od 1905 r. mieliśmy w Rosji do czynienia z prawdziwą eksplozją fizycznej przemocy: ujawnił się policyjno-wojskowy oraz represyjny charakter państwa, ale też i potężny przeciw niemu społeczny sprzeciw. W sytuacji politycznego chaosu zwiększyła się, o czym rzadko wspominali historycy, ilość ciężkich przestępstw kryminalnych, zwłaszcza napadów bandyckich. Mnożyły się też przypadki rozstrzygania błahych nawet sporów przy pomocy rewolweru. Wnikliwy obserwator tamtych czasów ze smutkiem pisał: „Dziś nie ma wstrętu do mordów, jest tylko strach, strach paniczny, by nie zostać samemu zamordowanym, i żądza, by wróg był zamordowany⁴⁸”.

Grupa Rewolucjonistów-Mścicieli nie wpłynęła zauważalnie na bieg wydarzeń politycznych, w niczym nie osłabiła caratu i nie naruszyła zniechęconego przez swych członków systemu kapitalistycznego. W trudnym jeszcze dzisiaj do określenia stopniu z pewnością zaważyła na stanie ówczesnej świadomości proletariatu i chociażby przez to godna jest uwagi. Co więcej, jej dzieje stały się jednym z negatywnych doświadczeń ruchu robotniczego i przestrogą dla tych wszystkich, których pociągała mroczna droga terroryzmu.

⁴⁷ W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. IV, *Dezorganizacja i reorganizacja w Polsce*, Warszawa 1976, s. 28.

⁴⁸ F. Dzierżyński, *Pamiętnik więźnia*, [w:] *Pamiętnik X Pawilonu*, oprac. A. Kozłowski i H.J. Mościcki, Warszawa 1958, s. 308.

Summary

MOTIVES AND AIMS OF ACTIVITY OF THE REVOLUTIONISTS – AVENGERS GROUP (1910 – 1913)

The article is about a leftist and terroristic Group of Revolutionists – Avengers, being active in the Kingdom of Poland in 1910-1913. The author is not interested in practical activities of this organisation, described earlier by Eugeniusz Ajnenkiel, but in its members' motives. It appears that the Avengers were influenced by, so common at that time, lack of faith in efficiency of socialistic parties' activities and a good will of their intellectual leaders. Probably under the influence of Jan Wacław Machajski, the Avengers suspected intelligence of secret sympathising with bourgeoisie and of using the workmen for their own purposes. They also did not believe that democracy might bring a change of status to the proletariat. Their attitude was also influenced by social situation of that time, especially widespread violence.

According to the author, one cannot call the Revolutionists – Avengers anarchists because they did not negate the need of political rule. Similarities between the Avengers and anarchistic groups concerned their methods of acting.